

CHATA POLSKA

PRENUMERATA WYNOŚI:

kwartalnie	mar. 3.00
półrocznie	6.00

**tygodnik
ludowy**
O G Ł O S Z E N I A:

Za całą stronę	mar. 320
Za wiersz garmontowy	4

**Redakcja i
administracja**

w Białymstoku, ul. Kilińskiego 6c, od godz. 10—3.
w Grodnie (filja), ul. Piaskowa 8, I piętro, od godz. 9—1,
w Warszawie (filja), ul. Długa 50, IV piętro, pokój 414.

Pokój.

W sobotę 10 stycznia zostały potwierdzone uchwały pokojowe z Niemcami.

O godzinie 4-ej pp. w ministerjum spraw zagranicznych w Paryżu zgromadzili się przedstawiciele Francji, Anglii, Japonji, Włoch i Niemiec. Clemenceau wezwał delegatów niemieckich aby położyli swe podpisy. Po dokonaniu tej formalności przedstawiciele państw Koalicji i Niemiec podali sobie ręce. Cała ta ceremonia trwała 10 minut, poczem przedstawiciele Niemiec zostali wprowadzeni do Sali Zegarowej, gdzie zasiedli już przedstawiciele mocarstw sprzymierzonych. Tam odbyła się wymiana dokumentów potwierdzających pokój i podpisanie protokołu w porządku alfabetycznym francuskich nazw mocarstw reprezentowanych. Niemcy zatem podpisali protokół pierwsi, potem kolejno Clemenceau, Lloyd Georges Nitti i t. d. Następnie Clemenceau powstał i oświadczył: „Protokół potwierdzający traktat zawarty pomiędzy mocarstwami Koalicji i Niemcami został podpisany. W tej chwili traktat wchodzi w życie i musi być wykonany stosownie do wszystkich zawartych w nim punktów. Posiedzenie zamknięte.”

Ta krótka ceremonia omawiana dziś jest przez świat cały, bo z nią związane są rzeczy świat cały obchodzące.

Podpisanie protokołu potwierdzającego traktat jest chwilą, kiedy zamiast obowiązującego dotychczas strony wojujące zawieszenia broni zapanowuje między niemi po-

kój. dla nas Polaków chwila potwierdzenia umów pokojowych w Paryżu nie jest równoznaczna z zakończeniem wojny, bo od wschodu, pomimo niedogodnej dla walk pory zimowej, nieustają wciąż bitwy. Pomimo to, chwila podpisania pokoju światowego jest i dla nas ogromnie ważną, bo 1) zmniejsza długość frontu naszego przez zabezpieczenie granicy polsko-niemieckiej 2) przez podpisanie umów pobocznych obszary polskie, należące dawniej do państwa niemieckiego, a co do przyszłości których ma zdecydować wola mieszkańców, zostają oddane pod zarząd wojsk koalicyjnych. Niemcy zobowiązują się zwrócić Polsce zaliczki, zapłacone przez gminy i powiaty polskie na rachunek państwa polskiego, zwrócić wywiezione maszyny na tych samych zasadach jakie obowiązują przy zwrocie takowych Francji i Belgji i przez odpowiednie wypłaty zwolnić się z odpowiedzialności za wypuszczone w obieg marki polskie. Materiał kolejowy zostanie wydany bezzwłocznie w ilości takiej jaka przypadała w roku zeszłym na każdy kilometr drogi w Prusach Wschodnich, Zachodnich i na Pomorze, ostateczną ilość których określą rzeczoznawcy. Niemcy zgodziły się podjąć się bezzwłocznie w Paryżu rokowania w sprawie wycofania władz wojskowych i oddania funduszków kościelnych, archiwów i kontraktów.

Co do obejmowania przyznanych Polsce obszarów w Prusach Wschodnich i Zachodnich, w Poznańskim i na Ślązku został przyjęty następujący plan: zacznie się ono dnia 17 b. m. o godzinie 6-ej z rana.

Wojska niemieckie ustępować będą w ten sposób, aby się nie stykać z wojskami polskimi, skutkiem czego powstawać będą krótkie przerwy między odejściem wojsk niemieckich, które nastąpi rano, a wejściem wojsk polskich, wstępujących w ciągu dnia. Obsadzenie przyznanych Polsce części Poznańskiego i Śląska nastąpi w ciągu trzech dni. Zajęcie ziem obojga Prus zajmie dni dziewiętnaście. Po zajęciu całego szeregu miejscowości, wojska polskie dnia 5-go lutego wejdą do Pucka i obsadzą brzeg mor-
ski.

W przerwach, między wyjściem wojsk niemieckich, a wejściem wojsk polskich, ochronę własności i porządku obejmą miejscowe władze cywilne przy pomocy uzbrojonej Straży Obywatelskiej i policji pomocniczej.

Dowódcą wojsk przeznaczonych do zajęcia ziem Pomorza Polskiego został wyznaczony generał J. Haller.

Z chwilą zatwierdzenia traktatu pokojowego odsłania się przed Państwem naszym szerokie pole do działalności nad ugruntowaniem swej organizacji i siły na ziemiach polskich w byłym zaborze niemieckim. Praca ta będzie posiadała wielkie znaczenie dla podniesienia i utrwalenia powagi i mocy naszej, jednak do zbyt łatwych należeć nie będzie na kresach bowiem zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej znajduje się dość liczny żywioł niemiecki, uświadomiony narodo-
wo, któremu zapewne niełatwo przyjdzie pozbyć się myśli, że musi wreszcie ustać zaborczość pruska.

Jednak nie trzeba z góry tracić nadziei, że drogą poszanowania uczuć narodowych nawet wobec niedawnych gnębicieli polskości, państwo polskie zjedna sobie uczciwie spełniających swe obowiązki obywateli i kraju.

Ugruntowanie swej siły na zachodzie jest jedną dopiero stroną tego, co ma dziś do spełnienia Polska. Drugim zadaniem nie mniej ważnym od pierwszego będzie zabezpieczenie swych granic wschodnich. I pod tym względem poszanowanie praw narodów związanych z Polską lub zbliżających się do niej będzie główną podstawą działania, działania już zresztą rozpoczętego w formie wspólnej obrony wojsk polsko-łotewsko-estońskich Inflant od najazdu barbarzyńców bolszewickich. Zdobycie Dynaburga i zatwierdzenie traktatu pokojowego to dwa niezmiernie ważne wypadki ostatniej doby w zakresie budowy gmachu państwa polskiego.

SEJM.

W dzisiejszym numerze wypada nam podać sprawozdanie z trzech posiedzeń sejmowych, odbytych 13-go, 14-go i 15-go stycznia.

Głównym tematem obrad podczas tych trzech posiedzeń sejmowych była sprawa ujednostajnienia znaków pieniężnych w całym państwie polskim. Sprawa ta jest ogromnie zawiła ze względu na sztuczne podniesienie wartości korony, w której 10 miljonowa ludność Małopolski (Galicji) posiada swoje kapitały. Obniżenie wartości korony w stosunku do marki naraża tę ludność na poważne straty i to właśnie było przyczyną gorących sporów w Sejmie, w rezultacie których przez głosowanie ustalono wartość 70 marek polskich na 100 koron.

Na posiedzeniu w dniu 13-ym b. m. rozpatrywano jeszcze zatwierdzenie mianowanych profesorów dla uniwersytetu i politechniki warszawskiej, sprawę poboru koni do wojska. Poruszono cały szereg ważnych spraw: jak kwestję podniesienia płacy za rekwirowane konie, przyspieszenie wyplat za nie i kwestję wycofania z armii okazów nadających się do rozplodu, wreszcie sprawę skupienia działalności popierającej racjonalną hodowlę koni w rękach wyłącznie ministerjum rolnictwa.

Oдноśne wnioski przesłano Komisji Rolnej do rozpatrzenia,

Po krótkiej dyskusji przyjęto cały szereg wniosków, zmierzających do uregulowania sprawy opieki nad dziećmi.

Dnia 14-go stycznia podniesiono, jako sprawę nagłą, potrzebę energicznej walki z szerzącym się na kresach wschodnich silnym tyfusem plamistym. Nagłość wniosku przyjęto i przystąpiono do szczegółowej rozprawy.

Oprócz tego poseł Wasilewski wniósł nagły wniosek w sprawie gwałtów niemieckich w Prusach Zachodnich.

Nagłość wniosku uchwalono i odesłano go do komisji.

Wojna

FRONT LITEWSKO-BIALORUSKI.

W ubiegłym tygodniu odbywały się dalsze walki związane ze zdobyciem przez nas Dynaburga,

10-go stycznia bolszewicy wykonali wielki atak na nasze pozycje wzdłuż rzeki

BEZPŁATNY DODATEK.

Wszyscy czytelnicy „CHATY POLSKIEJ“, którzy opłacą prenumeratę za pierwsze półrocze 1920 r. to jest od 1 stycznia do 1 lipca, otrzymają zupełnie bezpłatnie piękny kalendarz „CHATY POLSKIEJ“ na rok 1920 do wieszania na ścianie i wielki bogato ilustrowany kalendarz Straży Kresowej na ten że rok.

Dubny i na wschód od Dynaburga, który według znalezionych przy jeńcach dokumentów miał być „rozstrzygający“, jednak został przez wojska nasze odparty, przyczem bolszewicy ponieśli dotkliwe straty.

I na drugi dzień ponawiali bolszewicy swe ataki, wprowadzając do walki znaczną ilość artylerji, pociągi pancerne i oddziały kilku dywizji piechoty. Po kilkugodzinnej jednak zaciętej walce atak na całym froncie odparto, zadając przeciwnikowi dotkliwe straty.

Rozpoczął się pościg nieprzyjaciela, który w popłochu wycofał się za linię jeziora Dryssy. W pościgu tym wzięto wielu jeńców i zdobycz.

Rozwijając dalej akcję przeciw bolszewikom na północ od rzeki Dźwiny wojska gen. Rydza-Śmigłego posunęły się 12 stycznia na wschód i w walce zajęły folwark Ksawerynow, wieś Kakki, Szkieltowo i szereg mniejszych miejscowości położonych na tej linii.

Kontrataki bolszewickie odparto przy świetnym współdziałaniu naszej artylerji, wzięliśmy przeszło stu jeńców i dużą zdobycz wojenną. Atak bolszewicki na wieś Podkozielce na północ od Połocka odparto, a 13-go b.m. po zaciętej walce oddziały nasze zajęły st. Ruszony na linii kolejowej Dynaburg-Psków. Wskutek jednoczesnego odcięcia tejsze linii przez szybko postępujący atak łotewski na północ od nas, położenie wojsk bolszewickich w obszarze Dynaburga stało się bardzo trudne.

Rozpaczliwe kontrataki bolszewickie na północ od Dźwiny koło st. kolejowej Bałtin oddziały nasze odparły, biorąc kilkudziesięciu jeńców i karabiny maszynowe,

W rezultacie tych walk, rozbity i zdemoralizowany nieprzyjaciel cofa się na wschód i północny wschód od Dynaburga, niszcząc i paląc stacje kolejowe i mosty w celu utrudnienia naszego pościgu.

Linja, zajęta obecnie przez oddziały nasze i zaprzyjaźnionych wojsk łotewskich, biegnie przez Preli i jezioro Czeres.

Oddziały nasze odparły silne ataki bolszewickie na wschód od Lepla, zadając przeciwnikowi dotkliwe straty i biorąc jeńców.

16-go stycznia oddziały nasze kontynuując akcję na północny wschód od Dynaburga, nawiązały łączność z nieprzyjacielem na linii 5 kilom. na wschód od jeziora Rucho i 1 kilom. od jeziora Czeres.

Na odcinku Kraslawice w śmiałym wypadzie wzięliśmy kilkudziesięciu jeńców i karabiny maszynowe. Atak bolszewików na Leonpol został krwawo dla nieprzyjaciela odparty.

Na odcinku poleskim odgrywały się pomysne dla nas utarczki drobnych oddziałów.

FRONT WOŁYŃSKI:

10-go b. m. lotnicy nasi obrzucili skutecznie bombami większy oddział bolszewicki, maszerujący w kierunku naszych pozycji na wschód od Lubaru.

Dnia 15-go stycznia oddziały nasze dokonały śmiałego wypadu na Lipno (na północny wschód od Lubaru), gdzie rozbiły większy oddział bolszewicki, który w popłochu wycofał się na wschód, a następnego dnia oddziały nasze w wypadzie zajęły wieś Czernica na wschód od Włodzimierza Wołyńskiego.

Na zasadzie postanowienia traktatu Wersalskiego wojska nasze pod dowództwem generałów Józefa Hallera i Dowbora-Muśnickiego 17 stycznia rano przekroczyły granicę i linię demarkacyjną polską.

W interesie własnym i kraju.

Dużo mówi się w dzisiejszych czasach o potrzebie podniesienia rolnictwa. Wzywa się do tworzenia i popierania organizacji rolniczych, mówi się o potrzebie oświaty i t. d. Wszystko to są rzeczy dobre potrzebne, jednak nie oświetlają należycie całości zagadnienia. Kwestja podniesienia rolnictwa jest ściśle związana z podniesieniem stanu poszczególnych gospodarstw t. j. tem wyżej będzie stało rolnictwo w kraju naszym, tem obfitszem będzie źródłem bogactwa narodowego, im lepszymi będą gospodarstwa poszczególnych rolników.

Na podniesienie stanu rolnictwa w kraju

wpływają dwie rzeczy: celowe zarządzenia władz państwowych, jak organizacja kredytu dla rolników, przeprowadzanie meljoracji, scalanie gruntów i t. d. i po drugie samodzielne wysiłki rolników. W państwie konstytucyjnym jakim jest Rzeczypospolita Polska, rolnicy mają możność wywierania swego wpływu na państwową gospodarkę rolną, gdyż posłowie nasi mogą i powinni w Sejmie starać się o przeprowadzenie korzystnych dla rolników zarządzeń. Korzystna dla rolników państwowa gospodarka rolna jest jednak, jak to już powiedziałem tylko jednym czynnikiem wpływającym na podniesienie stanu naszego rolnictwa, obok której istnieje drugi nie mniej ważny, a są nim wysiłki samodzielne rolników, zmierzające do podniesienia stanu ich gospodarstw.

Praca nad podniesieniem poziomu rolnictwa leży we własnym interesie każdego gospodarza, boć im do wyższej kultury podniesie swą ziemię, im lepszy będzie miał inwentarz, trzodę i t. d. tem większe otrzymywał zyski. Jak jednak do tego dojść? Odpowiedzieć na pytanie powyższe w krótkich słowach nie można, postaram się jednak omówić je jaknajwięcej. Na to ażeby podnieść stan swego gospodarstwa, ażeby otrzymywać z niego większe zyski, musi się rolnik przede wszystkim znać na swoim zawodzie. Musi umieć dobrze uprawić rolę, do czego dziś konieczną jest znajomość nawo-

zów sztucznych, musi wiedzieć co po czym siać trzeba, musi też wiedzieć jakie gatunki i odmiany czy to zboża, warzyw czy owoców, najlepiej plonują na posiadanych przez niego gruntach. Drugą niemniej ważną sprawą jest to by znał dobrze stosunki handlowe swojej okolicy, by wiedział jakie płody swej pracy najkorzystniej będzie mógł sprzedać.

To samo dotyczy hodowli, która musi uwzględniać miejscowe warunki zarówno klimatyczne, łatwość wyżywienia inwentarza, jak i warunki handlowe.

Umiejętność gospodarowania, znajomość zawodu i warunków handlowych nie jest jednak wszystkim, co może wpływać na zwiększenie się zysków rolnika, Poważne pod tym względem znaczenie ma umiejętność oszczędności pracy, zwłaszcza przy dzisiejszych cenach robotnika i pod tym względem ogromnie się oplaca używanie maszyn rolniczych, które poza oszczędnością kosztów zbiorów i uprawy oszczędzają też wiele czasu. Po za tem każde gospodarstwo powinno być prowadzone w ten sposób, ażeby w niem nic, a przynajmniej możliwie najmniej się marnowało, żeby wszystko było należycie użytkowane. W drobnym gospodarstwie wiele rzeczy się marnuje, jednak i temu można zapobiedz jeśli rolnicy w dobrze zrozumianym własnym interesie zajmą się tworzeniem organizacji zawodowych

Jak to Kurkuliche „leguny“*) skrzywdziły!

Można powiedzieć, że przeszedłszy pięć czy sześć parafii, na prawo i na lewo, nie znalazłby nikt i za pieniądze i z latarnią szukając, takiej baby zajadłej, jak żona Kurkula z Kaciuryszek.

Mieli oni chatę na końcu wioski, co niejedni uważa za szczęście, bo przynajmniej od jednego boku nikt w szkodę nie lezie i z ogrodu nie ciągnie jabłek, czy warzywa, ale Kurkulicha uważała to za dopust Boży. Może dlatego, że tylko na jedną stronę mogła lecieć z „pyskiem“, to jest kłócić się i tajać, a w drugą stronę chyba do lasa, co rość niedaleko i tylko słuchać jak wilki zimową porą odpowiadają. Właśnie z powodu tych wilków lasa i pola, Kurkulicha jak nie miała o co, czepiała się męża, że ją z środka wsi, od dobrego końca, wywiózł na tę „Syberję“, na takie wygnanie, jak na „posielenie“, że ona ta słowa nie ma z kim zamienić, światła bożego nie widzi, a że ją z dziećmi, kiedy zarżną, to już i gadania niema.

*) Humoreska: leguny, legion—nazwa legionistów par-dzo popularna.

Ale, że Kurkul miewał i tylko postękiwał, bo był chłop cierpliwy z charakteru, a żyjąc piętnaście lat z taką jędzowatą babą, jeszcze cierpliwszy i mrakliwszy się zrobił. Prawda że mówili ludzie, że jema z tego ciągłego wrzasku nad głową kottan się zwinął, ale inni mówili, że to z nóg odeszło i we włosy weszło. Byli i tacy czytający gazety, co wyśmiewali się z kottana i twierdzili, że to tylko brud na głowie, a głupota w głowie trzymać takie paskadztwo na łbie, a takiej jędzy nie wytarמושić raz dobrze, żeby złagodniała. Ale Kurkul drapał się po kottaniastym łbie, i czaj dach, przed żonką!

Bo z dragej strony rzecz opowiadając, trzeba wiedzieć, że Kurkulicha była dobra gospodyni, to i wróg masiał przyznać. Od rana narobiła piekła i wrzasku w chacie, nie rzadko posztarchała dzieci i barknęła na męża, pies dostał polanem, kot miotła, krowie i koniowi coś się oberwało, a i świnia krzyka nastachała, tylko zwierzętom było to obojętne, a tknąć ich Kurkulicha nie śmiała, bo był z nich przecie pożytek, a jakże! a z dzieci jeszcze nie wielki.

i współdzielczych, chociażby w formie kółek rolniczych i kooperatyw.

I o jednych i o drugich wiele już pisano, nie będę więc rozpisawał się szeroko o znaczeniu tych organizacji, przypomnę tylko, że wspólnym wysiłkiem można nabyć niejedną drogą maszynę, która zaoszczędzi nam wiele pracy, czasu, pieniędzy, a często i ziarna, jak naprzykład przy siewie rządowym. Wspólnym wysiłkiem łatwiej też zdobyć się na kupno maszyn przy zaprowadzeniu bardziej przemysłowego gospodarstwa.

Mleczarnie spółkowe, składnice jaj, kasy pożyczkowo-oszczędnościowe niemało mogą dać korzyści rolnikowi. Lecz wszystkie te korzyści może osiągnąć rolnik, który jasno określi sobie, że dąży do podniesienia stanu swego gospodarstwa na zasadach przez nauki rolnicze wskazanych i rozumiejący jakie korzyści dać mu może zgodna współpraca w organizacjach zawodowych i współdzielnych.

Nauka więc i zrzeszanie się oto dwie drogi, które prowadzą nietylko do zapewnienia dobrobytu poszczególnych gospodarzy lecz i do zwiększenia wytworczości w tak ważnej gałęzi pracy jaką jest rolnictwo.



Otóż mimo tego wrzasku, porządek był w chacie. Czysto i sprzątnięto, jeść zawsze w porę i smaczno i tasto; baba była zdrowa i silna, do roboty jak koń wytrzymała, dzieci lekko rodzila i żadnego z pięciorga nie pogrzebala jak inne, bo im w porę jeść dała, i nie lenila się koło nich patrzeć. Fatygi swojej dla rodziny nie żałowała, tylko przez ten charakter paskadny, nikt jej nie mógł lubić, bo z sąsiadami darta się o byle co, choć i sprawiedliwie, ale tak zajadle, że życie z nią brzydło.

Bywało naprzykład, wlezie od sąsiadów w szkodę do Kurkulów cokolwiek: dzieci, bydło, czy ptactwo, zwyczajnie, jak to bywa w wiosce, bez porządka żyjącej.

Kurkulicha dzieci witała otrzepie, bydłecia da kotem z płota, na owe kary kamieniami puszcała, a wrzasku narobi takiego, że z pięćcia chat gospodynie wyleca, zobaczyć co się dzieje.

A Kurkulicha przeklina, że zgroza bierze! Jakby ją ze wszystkiego obrali i na dziady paścili; matki obitych dzieci też z pazurami do niej, nieraz, rozbrajać trzeba było, aż wprost wstyd i obra-

Naczelnik Państwa na froncie.

W początkach stycznia Naczelnik Państwa jeździł na front wotyński, Po drodze zatrzymywał się w całym szeregu miejscowości.

7 b. m. Naczelnik Państwa przyjechał do Olewska w otoczeniu swej świty, oraz w towarzystwie Komisarza Generalnego Ziemi Wschodnich p. Osmotowskiego.

Po drodze do Olewska witały Naczelnika Państwa w Sarnach delegacje od ludności i wojsko, wyciągnięte szpalerami. W Olewsku Komisarz Generalny pozostał celem odwiedzenia starostwa Owrokiego i gminy, a Naczelnik Wódz udał się końmi na przednie placówki nasze, na front bolszewicki. Tegoż dnia Naczelnik Państwa powrócił do Równego.

8 b. m. Naczelnik Państwa udał się do Zwiahla, skąd również wyruszył końmi na czołowe pozycje naszych placówek. Po drodze w Szepetówce powitał Naczelnika Państwa gen. Romer, dowódca dywizji.

o b. m. Naczelnik Państwa udał się do Szepetówki do Potonnego, skąd również wyruszył na front bohaterów naszych. Tegoż dnia Naczelnik Państwa powrócił do Równego, gdzie odbył dłuższą konferencję w Sztacie Frontu Wotyńskiego, a następnie u Siebie, w wagonie, drugą konferencję odbył z Komisarzem Generalnym, p. Osmotowskim i p. Minkiewiczem.

za Boska, A potem dnia niema, żeby nie nauragała się sąsiadkom, że w szkodę amysłnie laza, że cudzem chcą żyć, że są flejtuchy nie nie robiące i dzieci ani bydłecia apilnować nie umieją i lenią się, i tak rozmaicie im dokaczała, że aciekali od niej, jak od zapowietrzonej, aż czasami Kurkulowi sąsiedzi mówili:

„Słysz ty, Kurkul, czy nie opętana twoja żonka?”

„At“ mrczał Kurkul po swojemu.

„Oto my słyszeli, że bywają takie, w które djabeł wechodzi i tak dokazuje, że wprost światem koło siebie trzęsć, a potem ksiądz egzorcyzmy odprawi i szatan ze smrodem i hakiem wylataje z grzesznika.

„At, głupstwo“ odpowiadał Kurkul, baba... i nie trzeba lepiej, mało co, że pokrzyczy, babskie krzyki: machy bzyki...”

„Tak to tak, wiadomo, nie trzeba słuchać, ale nasze baby przez nią bardzo cierpią, zmiłuj się Kurkul, daj jej choć raz dobrze, a to już i wytrzymać trudno, przez te babskie „szkandaly“.

„I wstyd wiosce. Toż na kiermaszu ztajała ekonomia pana hrabięgo z Komarowa“...

Dnia 10-go b. m. Naczelnik Państwa wyjechał z Rownego do Łucka. Powitał na dworcu przybywającego Naczelnika Państwa p. o. barmistrza p. Suszyński temi słowy: „A witaj ze witaj gospodynie miły“, tak witał lud wiejski Kazimierza Odnowiciela po latach okropnych zamętów i walk wewnętrznych w kraju. Witaj, że nam witaj Drogi Naczelnika, tak Cię wita stary, gród Witoldowy po 124 latach ciężkiej niewoli. Ze szczerego i kojącego serea wszystkich mieszkańców Łucka racz przyjąć Naczelnika, starym polskim zwyczajem chleb i sól“.

Po tem powitaniu Naczelnik Państwa wraz ze swą i towarzyszącymi mu osobami udał się do miasta.

W katedrze Łuckiej Dostojnego Gościa przyjmował J. E. ksiądz biskap Dabowski w asystencji kapitały, ksiądz biskap powitał Naczelnika Państwa w murach świątyni następującymi słowy: „Panie Naczelniku! Racz mnie pozwólc jeszcze raz tu w mojej prastarej Katedrze Ciebie serdecznie powitać i podziękować za te łaski i dobrodziejstwa, jakie zlałeś swoją obecnością na moją zbolatą djeceję... Naczelniku! Wierzę mocno, że gdzie, Twoja stopa stanie, już ta ziemia jest przygarnięta do słodkiego łona Matkina szej ukochanej Polski. Wodzu Najwyższy! Ja z miljonem moich wiernych błagam Boga, byś Ty jaknajprędzej stanął u Złotej Bramy i mnie biskapowi pozwólc raczyl odprawić dziękczynne nabożeństwo Pana Zastępów, w imienia którego Ciebie Wodzu i bohaterkie Polskie Wojsko z głębi mego serca błogostawię“.

„Bo on jej kazał konia trzymać, to ona powiedziała, że nie jego staga“...

„A panience nauczyciele, co powiedziała, jak ona nie dała waszej Mani bić?“

„Aha mówi: jak panienska będzie miała dzieci, to ja nie będę wtrącać się, czy panienska bijesz ich, czy nie, to i do moich proszę nosa nie wtykać“.

„Słyszę z samym proboszczem w konfesjonale kłóci się, aż on pieścią w deski staka“.

„A jak kartofle kopala we dworze i pan naganiał, że mało wykopali, to ona palnęła zaraz: żeby pan raniej wstał i sam pokopał, toby i dopilnował i obaczył, czy my mało robim, czy wiele“.

„A... jakaż już ona gębaczka, to i opowiedzieć trudno“, przyznawali gospodarze.

Gospodynie, jeżeli zaczęły kiedy mówić o sąsiadce z końca wioski, to wszystkita naraz zaczynały wrzeszczeć, że nie słyhać nie było, bo każda aż gotowała się ze złości na samo wspomnienie. Oto nie było takiej, której by Karkalcha nie wyłajała. Nie nadojadła do szpika kości, więc żyły od niej jak najdalej.

Po krótkich modłach Naczelnik Państwa wyraził chęć złożenia wizyty Pasterzowi djeceji, gdzie spędził kilkanaście minut.

Poczem Naczelnik Państwa wraz z towarzyszącą mu swiątą—udał się do cerkwi Pokrowskiej, gdzie u progów świątyni powitało go dachowienstwo. Po opuszczeniu cerkwi Naczelnik Państwa udał się do kościoła ewangelickiego. Następnie odwiedził synagogę oraz szpital Czerwonego Krzyża. I wreszcie Naczelnik Państwa udał się wraz ze swiątą do szpitala Wielkopolan, gdzie zaszczylił rozmową prawie wszystkich chorych, nawet chorych w oddziale zakaźnym, dokąd lekarze nie chcieli wpuścić Naczelnika Państwa w obawie o jego zdrowie. Naczelnik Wódz jednakże nie wahał się ani chwili, chwili, odsunął tamujących ma drogę i wszedł do chorych na tyfus aby zanieść pociechę i radość i zaszczyt i otuchę, jaką każdemu choremu osobie Naczelnik Wódz wyraził.

W dniu 10-m bm. wygłosił Naczelnik Państwa w Łucku do delegacji ludności następujące przemówienie:

Panowie!

Dziękuję Wam za przyjęcie i za zaufanie, którym mnie tu wszyscy obdarzyliście. Jestem tu przedstawicielem Polski i Wojsk polskich. Chciałbym bardzo, abym mógł po skończonej wojnie powiedzieć, że Polska Wam dobro przyniosła; a wojska nasze nie przyniosły Wam zawile szkody. Wojsko jest wojskiem. Wojna na wszystkich rozkłada ciężary i wszyscy je ponosić muszą.

Bywało wyjdzie z kościoła w niedzielę, po samie. Saknię ma piękną, z falbanami, kaftan do figury, chustka na głowie „szalinowa“ w kwiaty, książkę do nabożeństwa w skórec i różaniec przez samego Papieża święcony, mięty i nagietków w nosówce czyściatki dla zapachu niesie, trzewiki pięknie wyczyszczone, słowem gospodyni ważna.

Wymodli się w kościele, trochę podrzemie przy kazaniu, złość gdzieś zniknie, o Boga, o Najświętszej Pannie pomysli, grzechy wspomni, w piersi się bije i żałuje... popłacze... wychodzi pogodna, rzewnie jakoś, spokojnie na duszy, złości do nikogo niema, chciałyby i z tym i z owym pogadać, ale do kogo podejźcie, ten odsawa się, baby, jak owce zbite w gromadę, nie dopuszczają do siebie i gadać nie chcą. Więc znów gniew podejźcie, agryzie kogo złym słowem, i wraca do chaty nadęta, jak ta ropacha.

I było tak sobie, było... aż nadleciała wojna.

(D. c. n.)



Co do Waszych prósb, to wiele z nich jest takich, których od razu zisć niepodobna. To, co było przez 5 lat niszczone, bo Was przez lat pięć rajnowano, w jednej ekwili naprawić się nie da. Wszystkich dołożę starań, aby kraj ten mógł być odbudowany, aby nie był zrujnowany, aby nikomu nie był ciężarem.

Wojna jeszcze nie skończona. Losy wojny są w ręką Boga, ale ludzie są po to, aby wojnie dopomóż. Jeśli chcecie; aby Wam wojna zapewniła spokój na długo, powinniście pomagać wojskom. Jesteście też za frontem, za armatami więc pomagajcie wojskom do zwycięstwa. Wiem, że częstokroć serdeczna pomoc żołnierzom była okazywana. W imieniu moich żołnierzy, których tu jestem przedstawicielem, dziękuję Wam za niech.

Wotyn jest to kraj, który przeszedł wiele, bardzo wiele zmian. Dziś tak, jutro inaczej. Wczoraj niepodobne do dziś, a dziś do jutra. Te zmiany teraz przeżywamy. Jeśli chcecie, aby obecny stan był zachowany na stałe, radziłbym Wam pozbyć się wzajemnych nieufności, i w zgodzie dla tego pracować celu.

Wotyn zaladniony jest przez różne narodowości, religie i języki. Jeśli ludzie nie będą sobie okazywali szacunku i zaufania, to stan dzisiejszy się nie ostanic. Tylko współpraca wszystkich wyznań, stanów i narodowości może go utrzymać.

Pamiętajcie, Panowie, że rząd nie jest wszechmogący. Chciałbym, aby rząd mógł się oprzeć na ludności. Wtedy da Wam to, czego od niego żądacie. Wznosząc okrzyk: Niech żyje Wotyn!—dziękuję Wam i żegnam Was.

Powracając z Wotynia wstąpił Naczelnik Państwa 2-go stycznia do Chełma.

Na dworcu powitali go Wojewodowie chełmski i chełmski oraz liczna publiczność. Po przeglądzie kompanji honorowej, przemówili do Naczelnika Państwa Wojewoda, barmistrz oraz poseł ziemi chełmskiej—Dębski. Następnie udał się Naczelnik Państwa wśród owacji ludności do swej kwatery, dawnej siedziby biskapa prawostawnego Ealogjusza. Tu powitał go biskap-safragan Jełowicki. Następnie w drodze do starostwa wypręgnił młodzież szkolną konie i zawiozła go przed budynek. W imieniu młodzieży szkolnej powitał Naczelnika Państwa jeden z uczniów z Seminarjam, a w imieniu wszystkich władz i wszystkich delegacji sędzia Tadeusz Kozerski. Na przemówienie odpowiedział Naczelnik Państwa w serdecznych słowach. Po krótkim pobycie udał się Naczelnik Państwa w dalszą drogę do Lablina, gdzie był przyjmowany nadzwyczajnie uroczyście. Wśród licznych powitań i mów wypowiedzianych na cześć Naczelnika wyróżnić trzeba mowę ks. biskapa Falmana, który między innymi powiedział:

Rozamiesz to, Naczelniku, że kiedy ja tu stoję

przed Tobą w tej chwili i modłami, rytuałem katolickim przepisanymi, za Ciebie się modlę do Boga kiedy ja tu w obecności swego dachowienstwa witam Ciebie, to ten milion katolików, stanowiący częśćkę owarzni chrześcijańskiej, pozostający pod moim sterem, wierzą mi, iż jest moim świętem zadaniem, aby ten milion był oddany ojezynie naszej ukochanej i Ciebie, jako pierwszego obywatela kraju, szanował i prawom rządu polskiego postaszeństwo świadczył.

Mój starszek poprzednik miał być, podobno, ostatnim biskupem tutaj. Dyeceja chełmska ma szczęście, że ma w granicach swoich Chełmszczyznę, włączoną do Polski. Jeżeli Chełmszczyzna ma teraz być więcej z Polską złączona, to z całym przekonaniem powiem że Polska się tam ujawni. Podczas objazda biskupiego spotkałem się tam z polskim ladem. Świadczy tam wszystko, że przynęta powłoka, która przykrywała te dasze. Jeszcze kąkolka nieco spotkałem—ale to kąkol obey—przyjdzie czas na usunięcie go. Dziękujemy Bógu za to, że na tej Chełmszczyźnie, gdziekolwiek przyjedziemy spotykamy dacha polskiego. Dlatego też, kochany Naczelniku, kiedy w tej chwili mam ciebie przed sobą, jako najpierwszego syna naszej ojezyny, jako hetmana i wodza dziękuję za to, że nam dał dachem, że Boga podziękuję za to, że nam dał imię Twoje na pierwszym miejscu w kraju naszym wspominać. Polska zwycięska być musi, mając Ciebie na czele — Ciebie, Wodza naszego kochanego“.

Przekleństwo.

Przekleństwo łzom, które się próżno leją,
Gdy burza wre dokoła

I huczy grom,
Gdy trzeba trwać z odwagą i nadzieją
I nie ugiąć czoła —
Przekleństwo łzom!

Przekleństwo snom, które się próżno marzą,
Gdy splonął dach nad głową
I runął dom,

Gdy trzeba wstać i ze spokojną twarzą
Budować gmach na nowo —
Przekleństwo snom!

Przeklęta jest—po trzykroć jest przeklęta
Ta małoduszność blada

Co znosi srom
I sama lot utasnego ducha pęta
I w trwodze więzy wkłada
Swym łzom i snom.

L. Rydel.



Sejmik powiatu białostockiego.

Dnia 17-go stycznia odbyło się drugie posiedzenie sejmiku powiatowego, które otworzył pan starosta dr. Cyfrowicz.

Po sprawdzeniu listy obecnych w krótkim przemówieniu podkreśla znaczenie chwili obecnej, kiedy to wojska polskie wkroczyły do Prus Królewskich i na Pomorze odbierają wydarte nam kiedyś przemocą ziemie z zapalem wznosi okrzyk na cześć Rzeczypospolitej powtórzony przez obecnych.

P. Starosta przedstawia sejmikowi sekretarza Wydziału powiatowego p. Pietraszewskiego i inspektora samorządu p. Kalstejna.

Następuje odczytanie i przyjęcie protokołu z posiedzenia pierwszego Sejmiku.

Na porządek dzienny wchodzi sprawa zniesienia przepastek na przewóz drzewa. Po długich obradach podczas których wykazano zupełną bezcelowość, a zarazem szkodliwość obecnego systemu, wobec czego przyjęto wniosek w którym Sejmik zwraca się do Władz z prośbą o zniesienie dotychczasowych przepastek i zastąpienie ich przepastkami wydawanymi przez leśnictwo, o ile chodzi o przewożenie drzewa z lasów rządowych.

W dyskusji nad tą sprawą wskazywano na potrzebę stemplowania drzewa i wprowadzenia straży leśnej, zarówno w lasach rządowych jak i gromadzkich.

Ożywioną wymianę zdań wywołała sprawa zatargu ze Związkiem Kółek Rolniczych, który domagał się od Sejmiku wyznaczenia 187.000 marek na prace prowadzone przez Kółka rolnicze. Wpłacenia tej sumy odmówiono, dając jedynie pewną sumę na prowadzenie lotnych kursów rolniczych.

Po dyskusji, podczas której ujawniła się chęć ujęcia przez Wydział powiatowy części pracy prowadzonej przez Kółka rolnicze przyjęto wniosek instruktora Kółek rolniczych p. Ramla żądający od Centralnego Związku odwołania.

Następują wybory do poszczególnych Komisji.

Przed wyborami do Komisji rolnej zabiera głos p. Inspektor rolny Pietraszewski, który w przemówieniu swoim wskazywał na potrzebę ujęcia przez Sejmik spraw rolnych w swoje ręce i wzywał do wybrania Komisji rolnej złożonej z 3 osób, któraby miała prawo dobrać sobie fachowców, których udział w komisji będzie uznany za pożądany.

P. inspektor rolny wyjaśnił, że konie sprzedawane są ludności najbiedniejszej w cenie którą pokrywa zupełnie wartość skóry, i gdyby nie były sprzedawane w ten sposób, a z licytacji, kosztowałyby znacznie drożej.

W odpowiedzi p. inspektorowi zwracano uwagę, że sprzedaż koni zarażonych jest rzeczą niewłaściwą ze względów higienicznych, a projekt zakładania szpitali dla koni zarażonych nie załatwi należycie sprawy, narażając ludność na kłopoty, przyprawdzania chorych zwierząt i stratę czasu, P. inspektor nie odpowiadając ostatecznie na wyrażane żądanie, zaproponował zwrócić się do jednego ze szpitali końskich w Białymstoku z prośbą o sprzedawanie koni ze szpitala rolnikom zamiast jak to się dotąd praktykowało, wojskowym w formie nagród.

Propozycję tą przyjęto z zapalem, nie powracając już do dalszej dyskusji w sprawie sprzedawanie rolnikom chorych koni.

Do komisji rolnej wybrani pp. Dziubiński z wydziału jako przewodniczący, Dzierzko i M. Szykiewicz z Zabłudowa.

Do komisji szkolnej pp.: ks. Nawrocki (przewodniczący), Czarkowski ze Starosiele, Wiszowaty, Dryl i Wł. Grodzki,

do komisji drogowej pp. Lenczewski-Samołtyja (przewodniczący), Piłaszewicz z Zabłudowa, Sochor z Choroszczy, Sienkiewicz z Starosiele, Krańkowski z Goniądza.

Przed wyborami do Komisji Sanitarnej zabrał głos lekarz powiatowy dr. Siemaszko. W przemówieniu swoim zaznaczając, że pracy sanitarnej nie można prowadzić sposobem urzędniczym, że konieczne jest potrzebna współpraca władz sanitarnych ze społeczeństwem i taką właśnie rolę ma spełnić komisja sanitarna.

Praca komisji wobec tego co już jest zrobione w powiecie pójdzie łatwo, lecz, jak wogóle przy porządkach demokratycznych, strzedz się trzeba, ażeby nie tracić zbyt wiele czasu na bezowocne narady i nie tamować tem biegu spraw. Wreszcie wskazuje na to, że regularne wypłacanie pensji niższej służbie sanitarnej, jak również dobre jej opłacanie zapobiega nieporządnym wykroczeniom.

Do komisji sanitarnej pp. Wł. Malinowski, Czarkowski z Starosiele, Rączkowski z Choroszczy i Turecki z Choroszczy i jako kooptowani p. Kozłowski z Supraśla i Klimaszewski.

Do komisji szacunkowej przy określeniu podatku majątkowego, na prośbę inspekcji skarbowej Jan Obuchowicz z Zabłudowa, Michał Kondraeki z Zawyk, St. Turecki z Choroszczy, Maciej Dryl i Grodzki, na ich zastępców pp. M. Szykiewicz z Zabłudowa, Fr. Chaniewski z Choroszczy M. Limmerch z Jachnowca i Dzierzko z Trzciানেj.

Następuje składanie wolnych wniosków:

Wydział powiatowy prosi o apowaznienie go przez Sejmik do zaciągnięcia pożyczki w sumie 400.000 marek na pokrycie wydatków przewidywanych na najbliższe 3 miesiące. Wydatki te będą poczynione na utrzymanie nauczycielstwa ludowego

(73.000), na organizowanie kursów rolniczych (przez instruktów Kółek), na opłacenie pracowników biura Sejmika (20.000). — wydatki kancelaryjne (30.000) — kapno i utrzymanie koni na rozjazdy służbowe lekarza powiatowego, inspektora samorządu gminnego i t. d., utrzymanie służby sanitarnej.

P. Lenczewski wnosi o ustanowienie podatku w celu zwalczania zebraetwa.

P. Piłaszewicz wskazując na potrzebę przedłużenia terminu dzierżawy grantów wypuszczanych przez państwo,

P. Szeszko domaga się:

1) sprawdzenia koma był wydawany budulec przez komisję rozdziału drzewa,

2) założenie powiatowego biura asekaracyjnego od kradzieży i upadku koni.

3) nie wypuszczania złodziei za kaucję.

4) Ksiądz Nawrocki zaproponował 1) ażeby w celu zwiększenia funduszów, Sejmik rozpoczął eksploatację torfa i zajął się fabrykacją dachówek i pastaków (wniosek przekazano Wydziałowi) 2) wstawić do budżetu pozycję dochodu z podatku pogłównego, który należy rozciągnąć na miasteczka.

Po omówieniu jeszcze całego szeregu innych drobnych wniosków, obrady zamknął p. starosta krótkim przemówieniem, w którym zaznaczył, zegnając zebranych, że przewodniczył ostatni raz, gdyż ustępuje ze swego stanowiska i przechodzi do urzędu wojewódzkiego.

Pana Starostę w imieniu zebranych żegnali pp. Turecki i Lenczewski, przy czem wznoszono okrzyki na cześć p. starosty.

Poradnik rolniczy.

O obchodzeniu się ze źrebną kłaczą.

Dzisiaj, więcej niż kiedykolwiek, trzeba dbać o kłacz źrebną i o przyszłe źrebię. Przez nicamięjne obchodzenie się ze źrebną kłaczą można nie tylko przyszłe źrebię zmarnować, ale i kłacz zgabić. Choć więc gospodarz nie ma naprzykład więcej koni, jak tę jedną kłacz źrebną, musi przecież, tak się z nią obchodzić, aby nie narażać jej na niebezpieczeństwo.

W pierwszych tygodniach po odstawieniu kłaczy bardzo rzadko można rozpoznać, czy ona została źrebną, czy nie. Są pewne oznaki, które mają potwierdzać stan brzemienności kłaczy, jak zwiększony apetyt, pewna ociężałość w rachach i zazdrosne strzeżenie zadawanej karmy przed końmi, znajdującymi się w sąsiedztwie kłaczy. To jednak nie daje dostatecznej pewności, że kłacz została zapłodniona. Dopiero w ezwartym miesiącu ciężarności zaczyna zwiększać się obwód brzucha, który zaokrągla się coraz więcej i obniża stopnio-

wo. W tym też okresie brzemienności kłacz wymaga już troskliwej opieki ze strony gospodarza. Niedozór i zaniedbanie kłaczy źrebnej mogą być bardzo szkodliwe i nawet doprowadzić do poronienia.

Należy więc zastanowić się nad tem, w jaki sposób kłacz źrebna ma być użyta do robót gospodarczych bez szkody dla jej zdrowia. Kłacz źrebna może być używana do roboty powolnej, nieuciążliwej prawie przez cały przeciąg czasu ciężarności, bo dopiero na 3 tygodnie przed oźrebnieniem pozostawia się ją w zupełnym spokoju. Jednakże należy obchodzić się z takimi kłaczami bardzo ostrożnie i dodawać im w czasie roboty ponad zwykłą dzienną dawkę paszy, jeszcze pewną ilość paszy pożywniejszej, n. p. owsa. Powolny ruch jest bardzo wskazany tak dla zdrowia kłaczy, jak dla odpowiedniego wykształcenia mającego się narodzić źrebięcia.

Zaprzęgając kłaczę źrebną do wozu, trzeba bardzo uważać, ażeby w czasie ruchu dyszel nie uderzył kłaczy po brzuchu, zwłaszcza przy zjeżdżaniu ze stromych gór, lub przy nagłych skrętach podczas szybkiej jazdy. Jeżeli droga po deszczach lub w czasie gołodzi jest bardzo obślizgła, gładka, nie należy kłaczy źrebnych używać do zaprzęgu.

Najodpowiedniejszą dla kłaczy źrebnych jest robota około roli, w pługu i bronach, ponieważ wtedy nie bywają one narażone na żadne nieprzewidziane uszkodzenia, a ruch może się odbywać powoli i regularnie. Natomiast szybka jazda, lub też używanie do pociągu nadmiernych ciężarów, zwłaszcza po złych drogach, może być dla źrebnych kłaczy bardzo szkodliwe.

Źrebne kłaczki powinny się chronić przed zbyt częstym zgrzaniem się, bo wtedy najprędzej mogą się przeziębować i zaszkodzić sobie i narodzić się mającemu źrebięciu.

Karmienie źrebnych kłaczy musi być bardzo regularne i prawidłowe. Należy je żywić tylko zdrową, pożywną, a przytem lekkostrawną karmą, ażeby zapobiec wzdęciu, zatwardzeniu, bieguncie i t. p.

Najodpowiedniejszą karmę stanowi owies bez karza, bez rozmaitych nasion chwastów i pleśni, dalek zdrowe, dobrze zebrane siano i słoma, oraz pewna ilość otrąb pszennych, a z okopowizn w zimie marchew pastewna. W lecie karmi się kłaczę źrebną karmą zieloną. Bardzo szkodliwy okazał się dla kłaczy źrebnych spleśniały owies, źle zebrane stęchłe siano, słoma i konczyzna. Następnym skarmianiem tego rodzaju zepsutych pasz są zwykłe choroby, powodujące poronienie płodu. Zmiany w karmieniu zaleca się przeprowadzać bardzo powoli i łagodnie dla uniknięcia zachorowania kłaczy źrebnych. Przy zmianie karmy suchej na karmę zieloną i odwrotnie, trzeba być bardzo ostrożnym

bo przejścia nagłe mogą łatwo wywołać kolikę, lub inne choroby. Choroby wstrzymują prawidłowy rozwój młodego źrebca w łonie matki się znajdującemu i mogą stać się powodem poronienia, a także i dla samej kłaczki są niebezpieczne.

Zaleca się więc na wiosnę, przy rozpoczęciu karmienia zieloną paszą, zadawać rano samo tylko siano, w południe i wieczór zaś dodawać do słomy lub siana połowę zielonej karmy, a ujmować słuchając tak długo, aż kłacz do nowej karmy zupełnie się nie przyzwyczai. W ten sam sposób postępuje się w jesieni przy przejściu do karmienia suchą karmą.

Siano z konieczności nie jest odpowiednią i pożywienią godną karmą, powodując bowiem wzdęcie, więc tylko w niewielkich ilościach, jako domieszka do siana łąkowego lub słomy może być skarmiane.

Pojenie kłaczki wymaga również dozoru i uwagi ze strony gospodarza. Nie należy poić zbyt zimną, ani też zanadto ciepłą wodą, bo jedno i drugie jest szkodliwe. Woda, którą się poić, musi być czysta i nie zanadto twarda. Za częste pojenie nie jest odpowiednie.

Gospodarz powinien dbać o to, aby kłacz w czasie brzemienności miała w stajni stanowisko wygodne, ciepłe i suche i nie była narażona na przeciągi, ażeby mogła źrebie, które nosi w sobie, dobrze wygrzać i nie oginała sobie brzucha na twarde podłożu.

Po upływie 7 miesięcy od dnia odstawienia, porażenia źrebca w łonie matki już są widoczne. Najlepiej spostrzec się daje przy pojeniu kłaczki. Brzuch obniża się coraz więcej, wymię nabrzmiewa i napętnia się mlekiem. Z sutek występują krople płynu kleistego. Czas brzemienności kłaczki wynosi 11 miesięcy i kilka dni, przedłuża się wyjątkowo tylko do roku.

Na 8 do 14 dni przed oźrebieciem należy kłacz żrebną umieścić w odpowiednio obszernej klatce, obitej naokoło deskami, której spód zaopatruje się obficie w suchą podściółkę. Podkopy należy odjąć i kłacz codziennie przez 1—2 godzin przeprowadzać, przyrzecem wystrzegać się należy pedzenia i gonienia kłaczki.

Na 2 dni przed oźrebieciem następują karczo-we przypadłości, parcie, oglądanie się w tył ku brzuchowi, częste pokładanie się i wstawanie, podciąganie nóg pod brzuch w pozycji leżącej, niechęć do jada i t. p. Są to tak zwane bóle przed porodem, po których następuje silniejsze obrzmienie zewnętrznych części rodnych i wreszcie sam poród, którego przebieg bywa lekki i szybki. Po narodzeniu się źrebca kłacz zrywa się i staje na nogi, przyrzecem arywa się sznar pępkowy.

Na krótko przed oźrebieciem zaleca się otoczyć kłacz czujnym dozorem dla niesienia pomocy na wypadek cięższego porodu.

Dwa tygodnie przed i 2—3 tygodnie po porodzie powinno się kłaczki zadawać silnie zwilżone otręby pszenne i gnieciony owies, dobre zdrowe, siano i pewną ilość makuchów lnianych w stanie rozmięczonym, a to celem zwiększenia ilości mleka.

Latem jeżeli nieopodal gospodarstwa znajduje się dobre pastwisko, wyprowadza się tam kłacz ze źrebkiem w czasie pogodny i ciepły. Po 10—14 dniach po odbytych porodzie kłacz w zupełności przychodzi do siebie, jest już wtedy zdrowa i silna i może być bez obawy stopniowo do roboty użyta, należy jednak dodać jej do zwykłej dziennej dawki karmy 2—4 fanty owsa.

Wiadomości z kraju i ze świata.

Sprawy polskie.

Przyjazd kardynałów polskich do Warszawy. Dnia 11 stycznia powrócili z Rzymu nowomianowani kardynałowie polscy: arcybiskup ks. dr. Kakowski i arcybiskup, prymas ks. dr. Dalbor. Wczoraj zaś, w formie niezwykłe majestatycznej i uroczystej, odbyło się w katedrze św. Jana powitanie i ingres (objęcie władzy połączone z wejściem do kościoła) nowych dostojników kościoła katolickiego.

Wartość marki polskiej wzrasta. Od chwili ratyfikowania pokoju, wartość marki polskiej wzrosła. Najjaskrawiej ujawniło się to na giełdzie berlińskiej, o czem donosiły wczorajsze telegramy. Tem dziwniejsze, że właśnie giełda warszawska próbowała podnieść kursy marki niemieckiej.

Ostatnie, to jednak podrygi, gdyż z chwilą objęcia znacznych obszarów, przyznanych nam na mocy traktatu pokojowego nabywać będą miliony marek niemieckich za produkty najniezbędniejsze. Nie mówimy już o wpływach z dochodów kolejowych i z funduszów samorządowych. Niebawem też ukończone będą aktywa tożące się od paru dni w Berlinie w sprawie 800 milionów marek niemieckich, jakie rząd niemiecki winien wpłacić do skarbu polskiego za zwolnienie Niemiec z obowiązka wykupywania wypaszczonego przez się marek polskich.

Wkrótce też skarbowi polskiemu należyć się będą miliony marek niemieckich za straty wojenne nawet po uwzględnieniu wzajemnych pretensji niemieckich.

Cóż więc przeszkadza, aby kurs marki polskiej nie tylko zrównał się z marką niemiecką, ale i znacznie ją przewyższył? Skąd to uprzedzenie i czyja to robota, czy nie tych, którzy na spekulacji i szmagla a nas najwięcej zarobili.

Sprawa pożyczki dla Polski. Ameryka i Anglja wyrażają gotowość dostarczenia Polsce i państwu najbardziej zniszczonemu piędzi w formie pożyczki. Ma ona sięgać 200 milionów dolarów. Anglja zobowiązała się na cel ten złożyć 55 milionów dolarów.

Odpowiedzialność urzędników Komisja prawnicza przygotowuje projekt ustawy, który będzie przedstawiony Sejmowi, o odpowiedzialności urzędników.

Na komisji prawniczej rozprawiano nad projektem rządowym ustawy o odpowiedzialności urzędników cywilnych za przestępstwa popełnione w chęci zyska. Zasady ustawy są następujące: Urzędnicy państwowi i samorządowi mają być karani śmiercią za kradzież przemocą, oszustwo lub udział w tych czynach bez względu na wysokość wyrządzonej państwu szkody. Kara śmierci dotyczy również tych urzędników, którzy za wykonanie swych obowiązków służbowych biorą łapówki. Ustawa przewiduje, że ten, który nakłania urzędnika do pogwałcenia obowiązków służbowych nie będzie karany, o ile przyczyni się do wykrycia zbrodni. Majątek urzędnika skazanego, oraz jego rodziny ulegnie konfiskacie na rzecz państwa. Rozprawy toczy się mają przed sądem w składzie trzech sędziów państwowych, a wyrok ma być prawomocny, o ile o winie urzędnika orzekł sąd jednomyślnie.

Przed rozpoczęciem obrad nad poszczególnymi paragrafami komisja na wniosek przewodniczącego, d-ra Marka uchwaliła:

Komisja uznaje za potrzebne bardzo wydatne podwyższenie poborów (pensji) służbowych wszystkich pracowników państwowych widząc w tym jedynie narazie dla nich pomoc wobec szalonej drożyzny i jedyny środek, aby przez zabezpieczenie ze strony państwa ludzkiego bytu pracownikom państwowym utrzymanie ich oparte było na niezemnie dającym się zachwiać granicę materialnym.

Komisja zwraca uwagę rządu, że należy się rychna, a bardzo wydatna pomoc stanu sędziowskiego, aby tej kategorii urzędnikom dać możność wytrwania na wysoce odpowiedzialnym stanowisku, a zarazem przyciągnąć nowe sily do pracy w sądownictwie.

Wysyłka inwalidów polskich z Władystoska. Z Władystoska rozpoczęto wysyłkę inwalidów statkami. Inwalidzi wysyłani są grupami. Dnia 10 grudnia wyjechała pierwsza grupa statkiem do Trjesta.

Przygotowania niemieckie.

Agitacja hakatystów na Mazurach. Niemcy czynią energiczne przygotowania do plebiscytu na Mazowszu Praskim.

Odbywają się tam liczne zebrania zwoływane przeważnie przez nauczycieli i pastorów, na których Niemcy wzywają do czynnej obrony przed przyłączeniem tej dzielnicy do Polski posuwając się nawet do rozdawania broni.

Niemcy przesładają Polaków. W niedzielę 11 b. m. policja polityczna niemiecka aresztowała w Lesznie sześć tamtejszych obywateli Polaków pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Polski. Wszystkich sześciu wywieziono do Głogowy gab nawet do Berlina. Rzekome szpiegostwo polegało na tem, że jeden z aresztowanych, właściciel kotła przyjmował w swym lokalu oficerów misji ocalicyjnej. W celu uwolnienia wywiezionych zwrócono się natychmiast do ministra w Warszawie i równocześnie do Berlina. Na wiadomość o powyższym zajściu, szef misji francuskiej w Poznaniu p. Marquet, zażądał niezwłocznego złożenia sprawozdania z Leszna celem poezynienia ze swej strony odpowiednich kroków.

Niemcy wywożą z okolic polskich żywność. W ubiegły czwartek zebrał się przedstawiciel polskiej Rady ludowej w siedzibie bydgoskiej podkomisji i określili swe stanowisko wobec odbywającego się wciąż z okolic polskich wywozu produktów rolnych, który może wywołać brak żywności. Dziś już można stwierdzić, że z niektórych powiatów niemiecy wywieźli tyle zboża, że niestarezy go gospodarzom na własne potrzeby, a o dostawie do miast niema mowy. Skutkiem tak groźnej sytuacji utworzyły się organizacje robotnicze rodzaj samopomocy i wbrew woli gospodarzy nie dopuszczają do wywozu żywności.

Po dłuższej dyskusji powzięto następującą uchwałę. Wszelki wywóz produktów rolnych uzależniony zostaje od zezwolenia polskiej delegacji przy starostwie oraz od komisji doradczej, składającej się z jednego przedstawiciela rolnictwa i 2-ch robotników.

Hakatysty chcą wywołać na Górnym Śląsku strajk kolejarzy. Żywioły hakatystyczno-bolszewickie na Górnym Śląsku starają się wywołać kolejowy strajk powszechny również w tej części kraju. Do jakiego celu machinacje te zmierzają nie trudno się domyśleć. Pomijając trudności, z tego strajku wynikające dla przewoźstwa wojsk koalicyjnych na Górny Śląsk mogłaby także szkody nieobliczalne ponieść nasza gospodarka krajowa w całej b. dzielnicy Pruskiej, a to skutkiem odcięcia dowozu węgla. Niemniej acierpiałaby aprowizacja kraju. Należy mieć nadzieję, że misje koalicyjne wyciągną odpowiednie wnioski z zachowania się żywiołów hakatystycznych na Górnym Śląsku.

Odezwy rządu pruskiego do ludności ziem przyznanych Polsce. Z okazji odłączenia Prus Zachodnich od Niemiec wydał rząd pruski odezwę do ludności niemieckiej odłączonych od Niemiec obszarów. Podobną odezwę wydał naczelny prezydent Prus Zachodnich. Odezwy wyliczają „dobrodrożność”, jakich prowincja ta doznała dawniej od Krzyżaków a później od rządów pruskich, i wyrażają nadzieję, że duchowe i kulturalne węzły, łączące Prusy Zachodnie z państwem niemieckim i praskim, mimo przyłączenia tej prowincji do Polski, nie zostaną zerwane.

Bydgoska Rada ludowa pogodzona z rzeczywistością. Niemcy z Bydgoszczy wystosowali do jednej z gazet niemieckich list, w którym po słowach obywateli z racji oderwania od Niemiec piszą co następuje:

„Oczekując nas ciężka walka; masimy waleczyć o zachowanie niemieckości, o naszą gospodarczą egzystencję, o nasz byt. Masimy zachować trzeźwość i jasność umysłu, nie powinniśmy myśleć o przedsięwzięciu czegokolwiek przeciwko temu państwu, którego stajemy się obywatelami. Nie leży w naszym interesie, ażeby państwo Polskie wiodło swój żywot w stanie chorobliwym. Bezgraniczna nędra którąby dotknęła innych mieszkańców kraju, dotknęłaby i nas jeszcze w większym stopniu. Jeżeli będziemy uczciwie pracowali przy odbudowie nowego ustroju państwowego, to tem samem odamy sami sobie największą usługę. Jedynie tylko w takim państwie, w którym panuje prawo i porządek, mogą się rozwijać sily potrzebne mniejszościom narodowym do utrzymania się, i dojścia do dobrobytu.

Ewangelicy Śląscy będą głosowali za przynależnością do Polski. Znany ze swych uczuć patriotycznych jako Polak pastor Bursche, stojący obecnie na czele Kościoła Ewangelickiego w Polsce, jeździł w sprawach kościelnych na Śląsk Cieszyński, po powrocie z którego apewnia, że ewangelicy tamtejsi będą w całego głosowali za przyłączeniem tej ziemi do Polski.

Delegacja wojskowa polska w Gdańsku. Przybyła do Gdańska delegacja wojskowa polska w celu układów z niemieckimi władzami wojskowymi w sprawie ustępowania Niemców z Prus Zachodnich.

Z kresów i krajów nadbałtyckich.

Zmiany w zarządzie kresów. Naczelnik Państwa nazначzył b. ministra aprow. Minkiewicza na naczelnego komisarza okręgu wołyńskiego oraz ziemi frontowej podolskiej, które to ziemie będą stanowiły oddzielny komisarjat. Zarząd komisarjatem sprawować będzie komisarz naczelnym ustanowiony przez Naczelnika Państwa na wniosek komisarza, generalnego Ziem Wschodnich, który pozostaje przedstawicielem całych Ziem Wschodnich i sprawuje nadzór nad komisarjatem wołyńskim. Siedzibą komisarza naczelnego będzie Łuck.

Niszczycielski odwrót Niemców z ziem nadbałtyckich. Wobec ogromnych szkód jakie wyrządziły w ziemiach nadbałtyckich ustępujące wojska niemieckie, rząd niemiecki musił przeproszać koalicję. W sprawie tej będzie wdrożone śledztwo i winni będą surowo ukarani.

Z Ukrainy.

Przy końcu grudnia r. z. złączyła się znowu galicyjska armia oficjalnie z armią naddnieprzańską pod jednym naczelnym dowództwem, które należy do p. Omelanowicza-Pawlenki. Obecnie armia galicyjska walczy razem z armią naddnieprzańską przeciw Denikinowi. Wojska galicyjskie zdobyły po długich i ciężkich walkach z ochotniczą armią staeje kolejowe: Pilszurę i Wapniarkę.

W połowie grudnia odbył się wyższy sąd wojskowy nad naczelnym dowódcą armii galicyjskiej gen. Tarnawskim. Podczas rozprawy w sprawie zdrady wyszło na jaw, że Tarnawski był tylko wykonawcą rozkazów prezydenta rady galicyjskiej, Petruszewicza. Tarnawski przedłożył sądowi szyfrowane telegramy Petruszewicza z rozkazem aby rozpoczął tajne układy z Denikinem. Te telegramy pochodzą właśnie z czasu, kiedy Petruszewicz oficjalnie zapewniał na naradzie państwowej, że układy z Denikinem są czynem wyłącznie dowództwa wojskowego zaś on Petruszewicz nie o tem nie wie.

Rada narodowa Cieszyńska żąda utrzymania wojsk polskich. Rada Narodowa na zebraniu ogólnem d. 13 stycznia uchwaliła wezwać rząd polski, aby żadną miarą się nie zgodził na wycofanie wojsk polskich, dopóki warunki plebiscytu nie będą ustalone. Rada narodowa oświadcza się przeciw możliwości zamianowania komisarza rządowego dla Śląska, gdyż tylko władza posiadająca pełne zaufanie całej ludności, jaką jest rada narodowa może sprostać trudnym bardzo stosunkom śląskim, a tem samem wywaleczyć korzystny wynik plebiscytu.

Strajk w rewirze ostrawskim i karwińskim. Strajk w rewirze ostrawskim i karwińskim, trwający od poniedziałku rozszerza się po stronie czeskiej do strajku powszechnego. Wczoraj stanęły wszystkie roboty. Sklepy we Frysztaście są zamknięte. Odbyły się liczne zgromadzenia pod gołębem niebem na których protestowano przeciw mieszaniam się wojska do ludności cywilnej.

Dziś od rana wojsko zamknięte jest w koszarach.

Strajkuje ogółem 80.000 ludzi. Na zgromadzeniach domagano się od rządu czeskiego, aby wpłynął na właścicieli kopalń o dostarczenie robotnikom żywności.

Liga Narodów.

Rada Ligi narodów. Rada wykonawcza Ligi narodów odbędzie pierwsze posiedzenie w Paryżu, ponieważ traktat pokojowy przyznaje Lidze tylko termin 2-tygodniowy od chwili wejścia w życie dla zorganizowania komisji administracyjnych Gdańska i zagłębia Saary.

Rada składa się z 5-a członków, mianowicie: reprezentantów Anglii, Francji, Stanów Zjednoczonych, Włoch, Japonii i 4-eh delegatów państw dragonych. Kraje, które mają zamianować owych 4 delegatów, mają w przyszłości być wyznaczone przez powszechne zgromadzenia Ligi, lecz na pierwsze posiedzenia Rady wybrała konferencja pokojowa dwa mniejsze państwa sprzymierzone i dwa państwa neutralne, mianowicie Belgię i Grecję oraz Brazylię i Hiszpanję.

Dania, Szwecja i Hiszpania wobec Ligi narodów. Na depeście, wysłane przez francuskiego prezydenta ministrów Clemenceau do rządów Danii, Hiszpanji i Szwecji, zapraszające zamianowane państwa do przystąpienia do traktatu Ligi Narodów, nadeszły odpowiedzi. Duński prezydent ministrów Zahlos odpowiedział: „W chwili historycznej gdy rząd duński właśnie otrzymał wiadomość, iż nadeszła chwila objęcia przez komisję międzynarodową administracji strefi plebiscytowych Szwecji i że szczegóły przeprowadzenia plebiscytu zostały ostatecznie ustalone, pośpieszam dać wyraz uczuciom głębokiej wdzięczności, ożywiającej w tej godzinie wszystkich dańczyków, przebywających w Danii, Szwecji, lub w jakimkolwiek innym kraju, względem wysokich mocarstw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych, które przez zawarcie traktatu pokojowego zagwarantowały powrót Szwecji do danieckiego do swej starej macierzy.

W sprawie Ligi narodów odpowiedź rządu duńskiego ogranicza się do złożenia oświadczenia, że naród duński z radością spogląda w przyszłość, pełną pokoju, jaką oczekują narody.

Hiszpański prezydent ministrów Allende Salazar, oświadczył w imieniu Hiszpanji co następuje: „Mam zaszczyt podać do wiadomości waszej ekscelencji, że państwo hiszpańskie, po dokonaniu wszelkich formalności konstytucyjnych, przystąpiło bez jakiegokolwiek zastrzeżenia do umowy o Lidze narodów”.

Szwedzki prezydent ministrów Eden w swej odpowiedzi potwierdza poprostu odbiór zawiadomienia o ratyfikacji traktatu pokojowego, składając z tego powodu prezydentowi ministrów Clemencear serdeczne powinszowania.

Kary na barbarzyńców.

Wojskowi niemieccy, którzy dopaścili się podczas wojny różnych zbrodni mają być według jednego z punktów traktatu pokojowego wydani koalicji i sądzeni przez nią. Angielska lista winnych wykroczeń obejmuje nazwiska oficerów, uczestniczących w wale z łodziami podwodnymi.

Ogółem lista ta obejmuje 730 niemieców i doręczona będzie rządowi niemieckiemu dnia 10 lutego. Przed 10 marca muszą być zniesione wszystkie twierdze w pasie pogranicznym.

Wszelkie inne zarządzenia, a między niemi zmniejszenie ilości wojsk powinny jeszcze przed 10 kwietnia być wykonane. Ci wojskowi i urzędnicy okupacyjni którzy dopaścili się w Polsce nadużyć, mają być wydani władzom polskim i — w Polsce sądzeni.

Dnia 10 stycznia na posiedzeniu Najwyższej Rady postanowiono utworzyć stałą radę wojskową pod przewodnictwem Focha. Rada ta będzie kontrolowała rozbrojenie Niemiec i przeprowadzenie postanowień traktatu pokojowego.

Z pow. Białostockiego.

Z Goniądza. Dnia 12-go bm. na powtórne zebraniu Koła młodzieży w Goniądzu przeprowadził szeregowe rewizję instrktor Wł. Ramel;—okazało się że koło początko na organizacyjnym zebraniu przyjęło normalną ustawę kół młodzieży, zaś zarząd samowolnie nawiązał stosunki z jeneralnym sekretarjatem kół ze statatem poznańskim, — kwestja została wyjaśniona zebraniem, — jednak zarząd obstawał przy swoim,—widząc więc że pertraktacje do pojednania nie doprowadzą dn. 13-go przystąpiono do organizacji nowego koła, które zorganizowało się jako koło młodzieży „imienia Sienkiewicza“ — obrano na prezesa p. Adama Potockiego na zastępcę p. Rutkowskiego — burmistrza miasta. Postanowiono w najbliższym czasie zająć się zorganizowaniem sekcji teatralnej, straży ogniowej, założycie polską księgarnię i sprzedaż pism w Goniądzu oraz wysłać na kursy dla kierowników kół do Warszawy A. Potockiego i Czarnecką. Szczególniejszą uwagę postanowiono zwrócić przy przyjmowaniu członków do koła.

Przyjazd starosty Rybałowicza. 18 bm. przyjechał do Białegostoku nowy starosta d-r Rybałowicz.

Z pow. Grodzieńskiego.

Instrktorem kół młodzieży na powiat białostocki został p. Witold Klakowski.

Zjazd delegatów w Kół Młodzieży Wiejskiej. Dnia 18 stycznia odbył się w Grodnie pierwszy zjazd młodzieży wiejskiej. Przybyło 70 delegatów, reprezentujących 16 kół, a także sporo gości, w tem kilka osób z Augustowskiego.

Zagalił zjazd kierownik powiatowy „Straży Kresowej“ p. St. Mydlarz.

Na przewodniczącego wybrano p. J. Olecha

b. redaktora „Chaty Polskiej“, na asesora Antoniego Kolendo z Draskiennik i p. Józefa Obachowicza z Obachowicz, na sekretarzy Teresę Kóstrzewską i Witolda Klakowskiego.

Nastąpiły powitania. Najpierw pozdrowiła zebranych w imieniu Okręgowego Związka w Sokółce kol. Pelagja Bettówna, podkreślając wielkie znaczenie pracy w Kółach Młodzieży w dążeniu ku nowemu tęższemu życiu i życząc powodzenia. Zakończyła słowami hymnu „Tak nam dopomóż Bóg!“

Potem powitał zjazd przedstawiciel wydziału organizacyjnego „Straży Kresowej“, p. Tadeusz Jankowski, zwracając uwagę na niezmierną doniosłość działalności kół młodzieży na kresach.

Kol. Wacław Brotowski wygłosił następnie referat o pracy i zadaniach kół młodzieży. Wspomniał on o wielkich przeszkodach, z jakimi młodzież przed wojną w swem zrzeszaniu się walczyć musiała i o możliwości swobodnej pracy teraz. Koła młodzieży winny jaknajenergiczniej wziąć się do szerzenia oświaty, jako jedynego i najskuteczniejszego środka do zwalczania tego zła, które spotykamy na każdym kroku. Lecz nie tylko szerzenie oświaty powinno być zadaniem kół: narówni z tem powinna być inicjatywa urządzania godziwej i armoniconej rozrywki, której młodzieży odmówić nie można, a która też wiele zrobić może. Koła powinny organizować przedstawienia amatorskie, chóry i orkiestry i t.d. W końcu Koła Młodzieży mają obowiązek uspołecznienia swych członów, zaprawiania do życia organizacyjnego i kształcenia moralnego.

Jeśli taką będzie działalność naszych kół, to staną się one tarczą polskości na kresach, jak i ta młodzież, co tak chętnie podążyła do wojska, by bronić granic naszej Ojczyzny.

Treściwe i wyczerpujące przemówienie kol. Brotowskiego wywarło miłe i głębokie wrażenie na słuchaczach.

Po nim kol. Witold Klakowski, instrktor kół młodzieży, zdawał sprawozdanie z obecnego stanu kół.

Przed 1 grudnia istniało w powiecie Grodzieńskim zaledwie 5 kół, z których tylko 2 były czynne. Obecnie kół jest 17, a członków liczą powyżej 800. Praca wszędzie idzie coraz lepiej: koła starają się o własne izby, organizują kursy wieczorowe, odczyty, przedstawienia amatorskie, chóry, a nawet orkiestry. „Drażnę“ prenumeruje 12 kół — jest to oznaką zrozumienia konieczności zespolenia się z całą młodzieżą w Polsce.

Największymi przeszkodami w pracy są: brak własnych izb, sił odczytowych oraz niepoprawne spóźnianie się członków, lecz to wszystko są trudności przejściowe, które w razie zorganizowania Związka Okręgowego da się stopniowo asanać.

Obecna na zjeździe przedstawicielka Związka nauczycielstwa szkół powszechnych p. A. Citkówna

zakomunikowała, iż nauczycielstwo chętnie będzie współdziałało w urządzaniu odczytów i pogadanek i ofiarowując swą pracę.

Zebrani z podziękowaniem powitali to oświadczenie, podrażając wogóle ogromną pomoc nauczycielstwa przy organizacji Kół.

Przyjęto następnie regulamin Okręgowego Związku i dokonano wyborów Zarządu i komisji rewizyjnej;

Do Zarządu weszli kk: Michał Freitak z Litwiniek (prezes), Józef Obachowicz z Obachowicz (zastępca), Witold Klakowski (sekretarz), Teresa Kostrzewska z Kopeiówki (skarbnik), Serafin Górski z Grańdziej i Antoni Kolendo z Druskienik.

Do komisji rewizyjnej kk: Kamilla Domańska z Druskienik, Bolesław Lebień z Dubna i Jan Nikielez z Mostów.

W wolnych wnioskach poruszono sprawę obchodu styczniowego, wrażliwie życzenie, by każde Koło o tem pomyślało, oraz kursów dla kierowników kół młodzieży, urządzanych w Warszawie.

Zjazd zakończył przewodniczący pięknym przemówieniem, dziękując między innymi nauczycielstwu powiatu za pomoc kołom młodzieży, poczem obecni z zapalem odśpiewali „Rotę“.

Już po zjeździe sfotografowano się w ogólnej grupie. Będzie przyjemna pamiątka dla uczestników Zjazdu.

Z pow. Sokólskiego.

Zebrawanie Rady Miejskiej. Dnia 15--1 b.r. o godzinie 6-ej wieczór odbyło się w Magistracie posiedzenie Rady Miejskiej pod przewodnictwem burmistrza p. Babińca.

Na pierwszy punkt obrad wysunięto sprawę wyboru dwóch delegatów do Sejmiku Powiatowego. Po dłuższej dyskusji wybrano na delegatów pp.: Dominika Pietrasza i Emanuela Wołkowyskiego. Następnie omawiano zmianę nazw placów i ulic. Postanowiono jednogłośnie dotychczasowe rosyjskie nazwy ulic zamienić na polskie, aby i w ten sposób usunąć ślady minionej niewoli. Na wniosek p. Inspektora Samorządu Gminnego Redni postanowili powołać specjalną komisję, w skład której mają wejść zaproszeni przedstawiciele starostwa, szkolnictwa i dwóch radnych. Sprawa podniesienia podatku od patentów na rzecz miasta wywołała długą i gorącą dyskusję. Szczególniej głośno i gwałtownie protestowali radni żydzi, występujący jak zwykle bardzo solidarnie, czego, niestety, nie widzimy wśród radnych chrześcijan. Po długich sporach uchwalono 30 procent podatku miejskiego od patentów.

Kwestja dostarczania farmanek pod drzewo dla szkół wywołując gorące i barzliwe sprzeciw ze strony radnych — właścicieli koni. Ostatecznie załatwienie sprawy zostało odłożone do następnego zebrania, ze względu na spóźnioną porę.

Wyjazd młodzieży do szkół rolniczych i gospodarczych. Na zjeździe delegatów Kół Mł. W., odbyłym dnia 25 listopada 1919 r., z inicjatywy Straży Kresowej postanowiono wysłać w możliwie jak największej ilości młodzieży do szkół rolniczych i gospodarczych. We wszystkich Kołach Młodzieży, za wyjątkiem dwóch, były urządzane przez kierownika Str. Kr. na pow. Sokólski p. Odynieckiego specjalne zebrania poświęcone sprawie wyjazdu do szkół. Zgłosiło się na wyjazd 21 osób. Pierwsza partja wyjechała do szkół 15-go stycznia 1920 r. Zarząd Okr. Kół Mł. wraz ze Strażą Kresową urządził pożegnanie wyjeżdżającej młodzieży. Zebranie pożegnalne odbyło się dnia 14 stycznia b. r. o godz. 9-ej wieczorem w mieszkaniu prywatnym prezesa, Koła Mł. W. p. Bettówna, zaznaczając w swem przemówieniu, że młodzież, wyjeżdżająca do szkół, powinna się starać zdobyć jak najwięcej wiedzy zawodowej, aby po powrocie móc jaknajlepiej pracować i podnieść dobrobyt swego kraju. Instruktor Kółek rolniczych, p. Bigo zachęcał młodzież do kształcenia się i zdobywania prawdziwej oświaty. Kierownik Straży Kresowej p. Odyniecki mówił o ważności chwili wyjazdu dla młodzieży. Nazywa tę chwilę przełomową w życiu młodzieży, bo oto dziś zrywają z życiem codziennym i dążą ku światłu, ku wyższym ideałom. To nowe życie zależy od samej młodzieży, przedewszystkiem powinna pracować wytrwale, zwalczać wszystkie trudności i iść ciągle naprzód mimo wszelkich przeciwności. Młodzież winna pracować nie tylko nad kształceniem umysłu, lecz i nad uszlachetnieniem swego charakteru.

W dalszem przemówieniu zaznajomił p. Odyniecki młodzież z regulaminem szkolnym i zachęcał do postaszeństwa względem nauczycielstwa, gdyż ci będą ich największymi przyjaciółmi. Młodzież w serdecznych słowach podziękowała Instruktorowi Straży Kresowej za pracę i starania, podjęte dla ułatwienia im zdobycia nauki.

Do szkoły rolniczej w Mieczysławowie wyjechało 5-ciu chłopców, a mianowicie: z Sokółki Kazimierz Chłus, z Kościuszek gm. Sokólska Adolf Szamreta, Jan Głódź, Bronisław Łukasiewicz; z Rudawki Stanisław Deputat. Do szkoły gospodarczej w Natęczowie wyjechały dwio dziewczęta: Sabina Ostapowiczówna i Romualda Błamarówna z Rudawki. W ciągu następnych dni wjeżdżnie druga partja młodzieży do szkół rolniczych i gospodarczych.

Do Kół Młodzieży pow. Sokólskiego Zarząd Okręgowy Kół Młodzieży pow. Sokólskiego zawiadamia, że dnia 1 lutego b. r. o godzinie 2-giej po południu w dążej sali Doma Ludowego odbędzie się ogólny Zjazd roczny prezesów i delegatów Kół Młodzieży okręgu Sokólskiego. Koła powinny wysłać jednego delegata od każdych 15-tu członków. Mogą przybyć również członkowie Kół,

jednak bez prawa głosu podczas wyborów. Po obradach odbędzie się wieczornica połączona z przedstawieniem. Przedstawienie da sokólskie Koło Młodzieży.

Porządek dzienny Zjazdu.

1. Wybór prezydium zebrania.
2. Sprawozdanie Związku z dotychczasowej pracy.
3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
4. Dyskusja nad sprawozdaniem Okr. Zw. i nad pracą w Kołach poszczególnych.
5. Program pracy Zw. Okr. na rok 1920-ty.
6. Wybów nowego Zarządu i komisji rewizyjnej.
7. Pogadanka.
8. Wolne wnioski.

Wzywa się prezesów Kół Młodzieży do jak najliczniejszego obestania pierwszego rocznego ogólnego Zjazdu. Ze względu na ważność rozmaitych spraw, związanych z pracą Kół Młodzieży, musimy gromadnie się zebrać, aby wspólnie się naradzić i opracować program przyszłych prac w Kołach. Wtenczas tylko wysiłki nasze wydadzą pożądane owoce, gdy jak najliczniejszą gromadą weźmiemy się do pracy.

Z pow. Wołkowyskiego.

Koło Młodzieży w Zelwie. Dnia 6-go stycznia w miasteczku Zelwie przez instruktora Straży Kresowej M. Bołdaka, a także przez staranie p. Hertela i Janulewicz zostało zorganizowane Koło Młodzieży, do którego na razie weszło 60 członków. Ogólne zebranie wybrało zarząd kółka i komisję rewizyjną, również uchwaliło zakupić początkową bibliotekę, urządzić scenę teatralną i zaprenumerować „Chatę Polską“, „Drużynę“ i inne pisma. Na rozchody Kółka Młodzieży zebranie uchwaliło pobierać członkowską składkę 3 marki miesięcznie od każdego członka.

Z poważaniem M. Bołdak.

Korespondencje.

Z Goniądza.

Dnia 12, 13 i 14 b. m. odbyły się 3 dniowe kursy rolnicze, które zostały wystachane z wielkim zainteresowaniem.

Codziennie po skończonych wykładach były demonstrowane przez instr. Proczka przezrocza krajoznawcze, na które przychodzili członkowie nowoorganizowanego koła młodzieży imienia Sienkiewicza oraz dązo dzieci. Po skończonych kursach we czwartek odbyło się zebranie kółka rolniczego, na którym omawiano szereg najważniejszych spraw oraz sprawę kolonizacji Goniądza i okolicznych wsi. Postanowiono nie odwiekając porobić starania u odpowiednich władz o przydzielenie rządowych łąk i ziemi na warunkach długoletniej wypłaty, aby tem samym małorolni i chałupnicy mieli

możność przy kolonizacji otrzymać choć małą kolonję.

Kółko rolnicze rozwija swoją działalność bardzo dobrze, dzięki energicznemu działaniu prezesa kółka p. Ronezewskiego oraz całego zarządu. Prowadzenie protokołów oraz zebrania wzorowe. Jako ostatnie działanie,—to wzięcie w dzierżawę młyna wodnego na Górach. Z prawdziwą przyjemnością stwierdzono, że kółko rolnicze w Goniądzu doskonale funkcjonuje i oczekiwać należy w najbliższym czasie jaknajlepszych rezultatów z jego pracy.

Wl. Rumel.

Z Krypna.

W Krypnie jest szkoła 7-mio oddziałowa, w której uczy 4-ch nauczycieli. Kierownikiem tej szkoły jest p. Sawicki, który skończył seminarjum nauczycielskie. Dzieci w nauce robią postępy dązo, choć początkowo z winy naszych gospodarzy, bo nie chcieli przywieźć opału, prawie 3 miesiące zmarnowano. W Krypnie jest 2-ch księży, z których jeden zastępuje kapelana.

Podczas przedstawienia amatorskiego, urządzanego przez nasze Koło Młodzieży, a które się bardzo dobrze udało, zbierano składkę na rzecz szkoły. Ofiary złożyli: 1) p. Stanisław Smółko 15 m., 2) Bronisław Dobrzyński 10 mk., 3) Anna Sienkiewicz 10 mk., 4) Juljan Popławski 20 mk., 5) Mieczysław Sienkiewicz 10 mk., 6) Jan Dobrzyński 10 mk., 7) Marjanowa Gawetko 20 mk., 8) Józef Pawłowski 10 mk., 9) Bronisław Cybulko 20 mk., 10) Juljan Karpiński 20 mk., 11) Stanisław Grom 20 mk., 12) Bronisław Olkowski 10 mk., 13) Aleksander Pietrzycki 10 mk., i 14) Leon Pietrzycki 20 mk. Wszystkiego zebrano z przedstawienia teatralnego w Krypnie na korzyść szkoły 534 marki.

Oby ten przykład, jaki dała młodzież nasza, łącząc piękne z pożytecznym, zachęcił i w innych miejscowościach młodzież polską do pracy w swych „kołach“ co może dać jej wiele zadowolenia i przyjemności, a i Ojczyźnie naszej wychodzi na użytek.

Krypniański kolonista Piotr Smółko.

Wiadomości różne.

Wszęchkresowy Zjazd młodzieży. Czasy, jakie obecnie przeżywamy, wymagają niesłychanego napięcia wszystkich twórczych sił społeczeństwa. Wymagają zespolenia jednostek i poszczególnych organizacji w silny łańcuch organizacyjny i dachowy.

Wychodząc z tego założenia pierwszy zjazd przedstawicieli zorganizowanej młodzieży ziemi wileńskiej wzywa całą zorganizowaną młodzież kresową do zjednoczenia się na wzór młodzieży wiejskiej b. Kongresówki we Spółnej Centrali, mającej zjednoczyć całą młodzież kresową w jednej wspólnej dziedzinie pracy.

Projekt Centrali, który wkrótce podamy, tymczasowo przyjęty na Zjeździe 6 i 7 stycznia b. r.

przez młodzież ziemi Wileńskiej podamy do wiadomości publicznej. Zostanie przedstawiony Pierwszemu Wszehkresowemu Zjazdowi Młodzieży termin i program, które podamy w czasie najbliższym.

Wszystkie pisma kresowe prosimy o przedruk, a ludzi dobrej woli — o zawiadomienie organizacji młodzieży.

Prezydjum Zjazdu.

Do wszystkich pp. pszczelarzy i zarządów Kółek rolniczych. Ze względu na to iż potrzeba wiedzieć ile należy wypisać cukru do podkarmiania pszczół potrzebne są dokładne wiadomości ilu i gdzie jest pszczelarzy i po ile all pszczół mają. Dane te piśmiennie proszę przygotować i odesłać do biura Związku Kółek Rolniczych do dnia 8-go lutego, — zaś 8-go lutego prosimy o przybycie wszystkich pp. pszczelarzy na zebranie pszczelarzy do Białegostoku do biura Związku o 11-ej rano dla omówienia wielu naszych spraw pszczelarskich.

Prezes Noworz. pszczelarskiego
W. Januszko.

Zjazd rybacki. Komisja Organizacyjna Ogólnopolskiego Zjazdu Rybackiego komunikuje, że datę Zjazdu, z powodu reorganizacji Komisji i wskutek żądania całego szeregu osób zainteresowanych Zjazdem, przeniesiono z 17 i 18 stycznia 1920 r. na dzień 20 i 21 marca 1920

Komisja Organizacyjna Zjazdu:
Leonard Dreczkowski (Poznań).
Mieczysław Kaczanowski (Włocławek).
Włodzimierz Katmatycki (Warszawa).
Dr. Edward Łubecki (Kraków).
Inż. Tadeusz Rozwadowski (Lwów).
Dr. Edward Schechtel (Warszawa).
Franciszek Ksawery Szymański (Warszawa).

Od Związku Kółek Rolniczych Ziemi Labelskiej. Dnia 24-25 lutego r. b. odbędzie się doroczny Zjazd delegatów Kółek Rolniczych i Związków Młodzieży Ziemi Labelskiej, Wołynia i Podlasia.

Zwracamy uwagę, iż ze względu na spodziewany bardzo liczny udział delegatów, Zarząd Związku Kółek Rolniczych będzie uwzględniał tylko tych delegatów, którzy posiadają będą odpowiednie legitymacje, uprawniające do wzięcia udziału w Zjeździe. Legitymacje są wydawane przez panów instruktorów i Zarządy Okręgowe.

Związek Kółek Rolniczych Ziemi Labelskiej.

Ofiary.

Kółko Rolnicze w Dobrzyniewie złożyło na białiznę dla żołnierzy polskich 2000 marek.

Zebrania.

Dnia 25-go b. m. o godzinie 1-ej po południu odbędzie się Zjazd Młodzieży w lokalu Białostockiego Koła Młodzieży — ul. Kolejowa nr. 20.

Dnia 27-go b. m. o godzinie 11-ej odbędzie się zebranie prezesów Kółek rolniczych w lokalu Związku Kółek Rolniczych.

Od Administracji.

Opłacać prenameratę można u kierowników Straży Kresowej
w Brześciu Litewskim ulica Piotrowska № 16.
w Grodnie ulica Piaskowa № 8.
w Kobryniu al. Ratniańska № 31.
w Prużanie al. Sadowa № 7.
w Stonimie al. Kościuszki № 11.
w Sokótcie — Dom Ladowy.
w Wołkowysku ul. Piaskowa № 1.

Szare djabły.

(Ze śpiewek żołnierskich).

Ma wrona dziób ostry,
A prosić ma gardło,
Wrona, by dziobała,
Prosić, żeby żarło.

Pająk snaje sieć,
Żeby machy łapał,
A kot ma pazury,
Żeby nimmi drapał.

Ma wilk kły żartoczne,
By mięso pożerał,
Jastrząb mocne szpony,
By ptactwo rozdzierał.

Każdemu coś niecoś
Od natury dał,
A my zaś broń mamy,
Żebyśmy nią prali.

Gdy nas ajrzy zdala
Bolszewik ostabły,
— Hejciekajcie! — krzyczy,
— Idą szare djabły!

Podlecą polaki,
Niech czart od nich bronii
Kiedy gdzie zależą,
Już ich nie wygonii!

(„Macha“.)



Najlepsze szwedzkie wirówki do odtłuszczenia mleka

„DIABOLO“ przerabia od 40 do 500 litrów na godzinę. Parniki do parowania ziemniaków „ARTERNA“ i „VENTZKI“ od 35 do 230 litrów pojemności, oraz sieczkarnie systemu „BENTALA“ poleca:

Fabryczny Skład Maszyn Mleczarskich w Warszawie, ul. Waży Nr. 5, czwarty dom od placu Trzech Krzyży, telef. 190-56.

Wysyłam na swój koszt do każdej stacji kolejowej. Cześć niemi na żądanie. Naprawy wirówek na miejscu. Cześć niemi na żądanie. Specjalna ołtwa do wirówek.